

Uczestniczących w spotkaniu przedstawiciele związków zawodowych przywitał sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości – Pan Michał Wójcik.

Przedstawiciele związków zawodowych przedstawili swoje stanowiska:

Ze strony sygnatariuszy porozumienia zawartego na zakończenie protestu prowadzonego w formie Miasteczka Pracowników Sądów i Prokuratury, z dnia 4 lipca 2019 r. głos zabrała Przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa – Edyta Odyjas.

W obecnej sytuacji należy wypracować kompromis między oczekiwaniami tych, którzy chcą podziału środków po równo i tych, którzy są zaniebani płacowo i według nich należy im się podniesienie płac większe niż pozostałym. Przede wszystkim zaproponowała, aby do każdego sądu trafiły środki na wzrost wynagrodzeń zasadniczych po 450 zł na etat kalkulacyjny, wg stanu na dzień 1 października 2019 r. Z kwoty tej każda osoba powinna otrzymać wzrost wynagrodzenia zasadniczego o kwotę 350 zł, a 100 zł należy przeznaczyć na dalsze niwelowanie dysproporcji. Przewodnicząca zwróciła uwagę na pozyskane dane o wynagrodzeniach zasadniczych w sądach i wskazała, że – co do zasady – informacje te pokrywają się z danymi przekazanymi przez Ministerstwo. Poinformowała, że w sądach, w których nie ma dysproporcji płacowych, nie będzie przeciwskazań, żeby równo zwiększyć wynagrodzenie zasadnicze każdemu pracownikowi o jednakową kwotę. Zwróciła uwagę także na fakt, że dysproporcje płacowe na tych samych stanowiskach w dalszym ciągu istnieją. Przewodnicząca zwróciła uwagę, że ta część środków, która miałyby zostać przeznaczona na równanie dysproporcji, winna być podzielona wg zasad uzgodnionych ze związkami zawodowymi w poszczególnych sądach. Zwróciła się także do przedstawicieli Ministerstwa, aby dokładnie przyglądali się, jak wykorzystywane są środki na równanie dysproporcji i czy dyrektorzy w sądach realizują ten cel. Edyta Odyjas odniosła się także do kwestii podnoszenia wynagrodzeń stażystom. Zaznaczyła, że nie jest celem organizacji związkowej podnoszenie wynagrodzeń „młodym” pracownikom kosztem pracowników doświadczonych. Chodzi jednak o to, by środki przeznaczone na etat stażysty nie zostały wykorzystane na inne cele. Ażeby w efekcie nie dochodziło do sytuacji, w której dyrektorzy sądów nie podniosą wynagrodzeń stażystom, lub nie zabezpieczą środków na wzrost ich wynagrodzenia po zakończeniu stażu. Przewodnicząca zwróciła także uwagę na kwestie konieczności wzrostu płacy minimalnej do wysokości 2600 zł wynagrodzenia zasadniczego od stycznia 2020 r. Podniosła także kwestię konsekwencji finansowych związanych z zapisanym w projekcie budżetu wdrożeniu płac w sferze finansów publicznych na poziomie 106%, które może spowodować obligatoryjny wzrost na poziomie 6% dla pracowników wysoko uposażonych powyżej 450 zł – niejako kosztem pracowników niżej wynagradzanych.

Przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność”, Adam Nosek wskazał na to, że przy wypłacaniu na początku bieżącego roku podwyżek w wysokości 200 zł w sądach różnie postępowano z pracownikami, którzy zatrudnieni byli jako stażyści. Związane to było, z tym, że stażystów nie wymieniono w porozumieniu z grudnia 2018 r. Zwrócił uwagę, że w jednych sądach stażyści byli obejmowani podwyżkami w wysokości 200 zł, w innych nie, a w niektórych otrzymywali wzrost płac na poziomie wskaźnika waloryzacji. Bazując na doświadczeniu z bieżącego roku, trzeba również w uzgodnieniu ze związkami zawrzeć tę kwestię, zwłaszcza wobec prowadzonej w części sądów polityki zatrudniania nowych pracowników na poziomie najniższego wynagrodzenia.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej (FZZ), Iwona Nałęcz-Idzikowska wskazała na zapisy pkt 4 porozumienia z dnia 4 lipca 2019 r., który wskazuje nie tylko na zwiększanie wynagrodzeń, ale także na szczególne uwzględnienie aspektu wyrównywania istniejących dysproporcji. Wyraziła też zdziwienie treścią porozumienia zawartego ze stroną społeczną reprezentującą pracowników prokuratury, które nie uwzględniało powyższego celu.

W dalszej kolejności głos zabrała Przewodnicząca KNSZZ „Ad Rem” (FZZ), Justyna Przybylska. W odniesieniu do podniesionego problemu dysproporcji płacowych wskazała, że są to osoby pojedyncze i nie wiemy, czym ci pracownicy się zajmują. Zdaniem Przewodniczącej dzielenie środków tak jak dotychczas, patrząc tylko na wynagrodzenia i równając dysproporcje, doprowadzi do sytuacji, w której „czy się stoi, czy się leży, to się należy”, gdyż kierując się wyłącznie danymi o wysokości wynagrodzeń, nie można nic powiedzieć o zakresie i jakości pracy danego pracownika. Wskazała, że to dyrektorzy kształtują siatki płac, oraz że nie może być tak, by osoby, które mają więcej obowiązków i bardziej skomplikowane czynności nie otrzymały podwyżki tylko dlatego, że trzeba dać komuś innemu, kto ma znacznie mniej. Nie można, zdaniem Justyny Przybylskiej, oceniać ludzi wyłącznie przez pryzmat siatki wynagrodzeń. Podsumowując, stwierdziła, że stanowisko KNSZZ „Ad Rem” wsparte stanowiskiem pracowników, co do równego podziału jest jednoznaczne. Będzie to rekompensatą za wieloletnie zaniedbania.

Przewodnicząca NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej (OPZZ), Elżbieta Aleksandrowicz wskazała, że z pierwszej transzy należy dać każdemu pracownikowi 450 zł po równo, ze względu na to, że wszyscy pracownicy od lat walczą o podwyżki i są tacy, którzy przez wiele lat nie dostali żadnej podwyżki. Przewodnicząca stwierdziła, że próby równania dysproporcji, to wykorzystywanie związków zawodowych do porządkowania bałaganu w wynagrodzeniach. Zwróciła też uwagę na to, że obecnie, gdy toczy się dyskusja o podziale środków, niektórzy dyrektorzy tworzą kominy płacowe dla wybranych pracowników. Powinno się więc zobowiązać pracodawców do stosowania jakichś zasad. Równanie dysproporcji mogłoby dokonać się z przyszłej transzy. Podnoszenie wynagrodzeń winno być dokonane w ramach obecnie obowiązujących przepisów, czyli bez zwiększania limitów w obowiązujących „widełkach” płacowych.

Przewodniczący NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej (OPZZ), Piotr Domański w swojej wypowiedzi wrócił do roku 2016, gdy rozpoczęto równanie dysproporcji i na etat przeznaczone było średnio 350 zł. Wtedy znaczna część środków przeznaczona została na równanie dysproporcji, a podwyżki wyniosły średnio 150 zł, część dostała jednak nawet 800 zł. Spowodowało to, że pracownicy zniechęcili się do tego typu działań, bo przez wiele lat zamrożenia największa grupa pracowników, czyli starsi sekretarze sądowi ze stażem 5-15-letnim otrzymali najmniejszą pulę środków. Zdaniem reprezentowanego przez Piotra Domańskiego związku zawodowego wzrost wynagrodzeń powinien wynieść dla każdego 450 zł, bo w przeciwnym wypadku może dojść do powtórki protestów z grudnia 2018 r.

Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Sądu Okręgowego w Krośnie, Mateusz Wójcik zaproponował dokonanie podziału środków z uwzględnieniem spłaszczenia struktury sądownictwa. Pracownicy sądów apelacyjnych powinni otrzymać równo w średniej kwocie na sąd 400 zł na etat - w dwóch transzach, z których pierwsza wyniesie 100 zł, a druga 300 zł. Dla pracowników sądów okręgowych i rejonowych, na sąd powinna zostać przeznaczona kwota równo 900 zł na etat – w dwóch równych transzach po 450 zł. Środki pozostałe ze zmniejszenia podwyżek w sądach apelacyjnych powinny zostać przeznaczone na wzrost wynagrodzeń w sądach o najniższej średniej wynagrodzenia na etat – przez przekazanie ich do dyspozycji dyrektorów tych sądów stosownie do liczby etatów – zobowiązując ich do zmniejszenia dysproporcji na poszczególnych stanowiskach, jeżeli dysproporcje te przekraczają 500 zł, a gdy zróżnicowanie przekracza 1000 zł – dodatkowo dyrektorzy powinni złożyć wyjaśnienia odnośnie do działań zmierzających do zniwelowania dysproporcji.

Przewodnicząca NSZZ Pracowników Sądów Rejonowych w Łodzi, Danuta Siekierzyńska opowiedziała się za równym podziałem 450 zł dla każdego pracownika, a z drugiej transzy przeznaczenie środków na równanie dysproporcji.

Przewodniczący NSZZ Pracowników Sądów Okręgu Piotrkowskiego (FZZ), Artur Dąbrowski opowiedział się za przeznaczeniem 450 zł na każdego pracownika. Ewentualne równanie dysproporcji mogłoby nastąpić z drugiej transzy środków od 1 stycznia 2020 r.

Po przedstawieniu stanowisk związków zawodowych głos zabrał Minister Michał Wójcik. Stwierdził, że gdyby porozumienie miało zapaść w takim gronie, jak obecnie, to pracownicy nie otrzymaliby żadnych podwyżek. Zwrócił uwagę na to, że nie ma jednolitości stanowisk związków zawodowych. Minister podziękował sygnatariuszom porozumienia z 4 lipca 2019 r., podkreślając, że gdyby nie oni, nie byłoby w ogóle dyskusji na temat podziału tych środków. Pracownicy sądów i prokuratury otrzymali największe środki na podwyżki spośród wszystkich zatrudnionych w całej sferze budżetowej. Zdaniem Ministra Wójcika wzrost płac średnio o 900 zł dla wielu zatrudnionych w sferze budżetowej jest marzeniem. Natomiast wytyczne, o tym, w jaki sposób dzielić środki, są zapisane w lipcowym porozumieniu. Przypomniał, że ci, którzy wtedy nie siedzieli przy stole negocjacyjnym, nie mają świadomości, że równanie dysproporcji było jednym z warunków przyznania tych środków, gdyż należy dbać o wszystkich pracowników. Minister dodał, że w przyszłości będzie rekomendował prowadzenie rokowań z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi, bo inaczej trudno jest dojść do porozumienia. Na tym bowiem polega dialog społeczny, że są reprezentatywne organizacje pracodawców i pracowników, do czego trzeba spełnić określone warunki. Natomiast, jeśli związki zawodowe nie wypracują wspólnego stanowiska, decyzje w tym zakresie podejmie Ministerstwo. Minister przypomniał, że obecne środki kosztowały bardzo wiele wysiłku tych, którzy podpisali się pod lipcowym porozumieniem.

Minister przypomniał, że w czasie tamtych trudnych negocjacji na stole leżała nowa ustawa i była to propozycja, która wyszła od „Solidarności”, byli jednak tacy, którzy oprotestowali tę ustawę. Przedmiotem negocjacji było uzależnienie wynagrodzeń pracowników sądów i prokuratur od przeciętnego wynagrodzenia – tak, jak wynagrodzeń sędziów i prokuratorów, które dla wielu zatrudnionych jest marzeniem. Tymczasem od pracowników sądów przychodziło wiele korespondencji, w której twierdzili, że to jest bardzo zła propozycja. To, zdaniem ministra oznacza, że byli wprowadzani w błąd. Minister nie wini za to pracowników. Jego zdaniem przekazywano im nieprawdziwe informacje, bo gdyby ustawa została przyjęta, to żadna grupa zawodowa nie miałaby tak dobrych rozwiązań. Od propozycji tej zdecydowano się odstąpić w zamian za podwyżkę wynagrodzeń. Minister zaapelował o wspólne stanowisko związków zawodowych.

W nawiązaniu do wypowiedzi Ministra głos zabrał Przewodniczący Adam Nosek („S”), który zasygnalizował, że zgodnie z ustawą rokowania w zakresie płac wyjęte są z katalogu spraw wymagających zajęcia wspólnego i uzgodnionego stanowiska związków zawodowych. Zauważył również - w nawiązaniu do wyjątkowości wynagrodzeń dla pracowników sądów i prokuratury – że porównywalne podwyżki otrzymały także służby mundurowe i krajowa administracja skarbową. Zauważył, że praktycznie wszystkie organizacje opowiedziały się za równaniem dysproporcji, rozbieżności dotyczą szczegółów lub woli równania dysproporcji po nowym roku.

Minister Michał Wójcik poprosił o zabranie głosu Dyrektora Departamentu Budżetu i Efektywności Finansowej, Artura Strumnika. Na wstępie zwrócił on uwagę na to, że w zakresie równania dysproporcji związki zawodowe wskazują na równanie wyłącznie w jednym zakresie tj. na poziomie poszczególnych sądów. Tymczasem ministerstwo widzi potrzebę równania dysproporcji pomiędzy apelacjami, pomiędzy jednostkami w ramach apelacji i pomiędzy pracownikami w jednostkach sądownictwa. W zakresie wariantów możliwych do realizacji Dyrektor stwierdził, że w ramach spotkań roboczych wskazywane było ze strony ministerstwa, że możliwy jest podział środków po 150 zł dla każdego pracownika i przeznaczenie reszty na cel równania dysproporcji na wszystkich poziomach. Propozycja Ministerstwa, aby równać dysproporcje ze środków w pierwszej, a nie drugiej

transzy związana jest z wystąpieniem do Ministerstwa Finansów o interpretację charakteru wskaźnika wzrostu wynagrodzeń zapisywanego w ustawie budżetowej. Na kwestię podwyżek należy patrzeć kompleksowo przez pryzmat bieżącego i przyszłego roku. W przypadku interpretacji, że 6% wzrost wynagrodzeń obejmie każdego pracownika podział środków, zgodnie z zawartym porozumieniem, nie będzie możliwy w przyszłym roku. Jeżeli Minister Finansów uzna, że będzie trzeba zwiększyć wynagrodzenia każdemu pracownikowi o 6% wynagrodzenia podniesionego o 450 zł, to dojdzie do sytuacji, że najwięcej zarabiający dostaną jeszcze więcej, a pozostali niżej wynagradzani pracownicy dostaną mniej. W efekcie przesunięcie wyrównywania dysproporcji na przyszły rok byłoby zachowaniem nieodpowiedzialnym.

Odnosząc się do wypowiedzi Przewodniczącego Piotra Domańskiego na temat podwyżek w roku 2016, Dyrektor Artur Strumnik wskazał, że średnia podwyżek nie mogła się zmniejszyć i wynosiła 350 zł. Natomiast przeznaczenie środków na równanie dysproporcji było wtedy przedmiotem ustaleń ze związkami zawodowymi. W odniesieniu do stażystów potwierdził, że są objęci porozumieniem i nie ma wątpliwości, że ustalenia ze związkami zawodowymi mają zastosowanie także do nich. W zakresie wypowiedzi Przewodniczącej Justyny Przybylskiej o tym, że proponowana polityka równania dysproporcji będzie hołdować zasadzie „czy się stoi, czy się leży, ta sama kwota się na leży”, Dyrektor nie podzielił tego stanowiska. Jego zdaniem taki charakter ma proponowany przez nią podział po 450 zł dla każdego po równo. Natomiast przeznaczenie pewnej puli środków, przykładowo 100 zł na równanie dysproporcji, ale w rozumieniu wielopłaszczyznowego równania tych różnic (między apelacjami, między sądami, między pracownikami) jest propozycją uwzględniającą to, o czym powiedziała Przewodnicząca Justyna Przybylska. Faktycznie dyrektorzy sądów są odpowiedzialni za kształtowanie siatki wynagrodzeń i są władni podejmować decyzje odnośnie do indywidualnej kwoty podwyżki dla danego pracownika, biorąc pod uwagę dodatkowe czynniki. W efekcie każdy pracownik zostałby objęty ustaloną obowiązkową kwotą podwyżki, ale część osób dostałaby dodatkowo nawet więcej niż 100 zł.

Odnosił się także do kwestii dzielenia pracowników na „starych” i „młodych” oraz przekazu, który przez niektórych jest stosowany. Ministerstwo nie czyniło nigdy rozróżnienia na pracowników młodych i doświadczonych. Przepisy określają składniki wynagrodzenia przynależne wraz ze wzrostem stażu. Co do różnicowania wynagrodzeń w zależności od zakresu obowiązków są dyrektorzy sądów.

Poinformował, że także Strona Rządowa uważa, że podwyżki – przynajmniej z pierwszej transzy środków – powinny być dokonywane w ramach obowiązujących przepisów płacowych. Docelowe wynagrodzenie nie może przekraczać górnych „widełek”.

Przewodnicząca Justyna Przybylska (KNSZZ „Ad Rem”) wyraziła nadzieję, że Minister Wójcik jest na tyle rozsądny, aby wysłuchać wszystkich organizacji związkowych. Minister powiedział, że wysłuchuje wszystkich, czego najlepszym dowodem jest to, że spotkanie jest w takim licznym gronie. Ponownie podkreślił, że gdyby nie porozumienie i gdyby nie ci, którzy to porozumienie negocjowali, nie byłoby rozmowy o żadnym podziale środków. Po raz kolejny wskazał na zapis pkt 4 porozumienia oraz przypomniał, że Ministerstwo Finansów, jak i Kancelaria Prezesa Rady Ministrów nie zgodziłyby się na uruchomienie tych środków bez warunku równania dysproporcji.

Minister Michał Wójcik zapewnił, że jeżeli po wyborach będzie odpowiedzialny za wynagrodzenia pracowników sądów, to rozmowy będzie prowadził wyłącznie z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi, gdyż nie ma możliwości prowadzenia konstruktywnych rozmów z szansą na porozumienie w tak szerokim gronie. Podobnie, gdyby w czasie protestu w Miasteczku prowadzone były rozmowy w tak szerokim gronie, nie byłoby porozumienia z lipca i nie byłoby tych środków, o

których rozmawia dzisiaj ze związkami zawodowymi. Minister zwrócił uwagę na to, że na związkach zawodowych spoczywa odpowiedzialność za przekazywanie prawdziwych informacji do pracowników, także o tym, jakie warunki należało spełnić, aby uzyskać zgodę na skierowanie dodatkowych środków na podwyższenie wynagrodzeń i jakie zostało zawarte porozumienie.

Edyta Odyjas („S”) zwróciła uwagę na to, że środki na finansowanie podwyżek w prokuraturze pochodzą z rezerwy celowej budżetu, tymczasem z informacji posiadanych przez związki wynika, że w sądach na wypłatę podwyżek zablokowane zostały oszczędności sądów. W związku z tym Przewodnicząca zwróciła się z pytaniem do Dyrektora Artura Strumnika, dlaczego jest różnica w środkach, z których finansuje się podwyżki. Zwróciła się także do Ministra Michała Wójcika, aby w razie, gdyby nie doszło do ujednoczenia stanowisk związków zawodowych, kolejne spotkanie odbyło się z sygnatariuszami lipcowego porozumienia, które reprezentują jednocześnie trzy reprezentatywne na poziomie krajowym centrale związkowe.

W związku z różnicą zdań związków zawodowych działających w obrębie Forum Związków Zawodowych Minister Michał Wójcik poinformował, że odbył spotkanie z Przewodniczącą tej federacji, Dorotą Gardias. Kolejne spotkanie odbędzie się na innych zasadach, a o reprezentacji FZZ zadecyduje centrala związkowa. Natomiast do Przewodniczącej Doroty Gardias zostanie wysłane zaproszenie. Na szczeblu krajowym, w obrębie jednej federacji nie może być rozdźwięku co do przedstawianego stanowiska związków.

Dyrektor Artur Strumnik, odpowiadając na pytanie Przewodniczącej Edyty Odyjas dotyczącego prokuratury, poinformował, że podpisując porozumienie, pierwotnie zakładano jednakowe źródła finansowania wynegocjowanych środków. Jednakże w prokuraturze nie było możliwości wygosparowania pieniędzy z oszczędności – choćby ze względu na inną, znacznie mniejszą skalę zatrudnienia. Co do sądów, po ustaleniach z resortem finansów, podjęto decyzję o takim rozwiązaniu problemu. W sądownictwie źródłem finansowania są głównie oszczędności z wakatów sędziowskich, ale zarezerwowano także środki z innych oszczędności sądów. Po przyznaniu podwyżek oszczędności nadal będą powstawały. W związku z tym kwestia nagród w bieżącym roku nie jest zamknięta.

Przewodnicząca Justyna Przybylska stwierdziła, że w sądach dyrektorzy prowadzili takie zarządzanie kadrami, że pracownicy na tych samych stanowiskach zarabiają różne (wymienione przez nią przykładowo) kwoty i nie uważa, aby równanie dysproporcji oznaczało wyrównywanie pensji, a niestety tak robiono. Jest to argument za przyznaniem pracownikom po 450 zł, ponieważ KNSZZ „Ad Rem” zakłada, że nie wszyscy dyrektorzy są nieracjonalni i nie ma fatalnego zarządzania kadrami w Polsce, tylko dyrektorzy zrobili to w sposób racjonalny. Jeżeli istnieją wyjątki, należy rozliczać te wyjątki, a nie krzywdzić wszystkich pracowników. Przyznanie 450 zł będzie oznaczało, że ma zostać utrzymany status quo zarządzania kadrami. Przedstawiła także swoją perspektywę, jak wygląda prowadzenie uzgodnień ze związkami na jednostkach sądownictwa. Pracownicy oczekują, że decyzja zapadnie w czasie tego spotkania.

W odpowiedzi Minister Michał Wójcik wskazał, że decyzja nie może być podjęta ze względu na kwestie, które zostały wcześniej poruszone przez Dyrektora Artura Strumnika. Powiedział „widzę, że jest wielu bardzo chętnych do dzielenia tortu, tylko nie miał kto upiec tego tortu”. Zauważył, że mógł dalej prowadzić negocjacje tylko z sygnatariuszami porozumienia, ale chciał spotkać się w szerszym gronie. Trzeba pamiętać o tym, jak trudno wykuwało się to porozumienie z lipca. Podsumował, że przykro o tym mu mówić, ale w takim gronie nie doszłoby do upieczenia tego tortu. Minister zwrócił uwagę, że nie chciałby, żeby wyszedł do pracowników przekaz, że istnieje zły minister, który nie rozumie, co się do niego mówi, że są dobre związki, które nie uczestniczyły w tych trudnych negocjacjach i złe, które ten tort upiekły. Taki przekaz byłby nieuczciwy.

Na tym spotkaniu nie zapadnie decyzja z dwóch powodów: nie ma interpretacji co do obligatoryjności wzrostu wynagrodzeń dla każdego pracownika o 6% od stycznia, a to jest bardzo ważne zagadnienie, które musi być rozpatrywane łącznie, nie ma też jednolitego stanowiska związków zawodowych.

Przewodnicząca Iwona Nałęcz-Idzikowska {ZZPWS RP – FZZ} zapytała o propozycje Ministra w zakresie podziału środków.

Przewodniczący Adam Nosek („S”) zauważył, że w sądach od 2016 r. dużo zrobiono w kierunku niwelowania dysproporcji. Natomiast w prokuraturach nie robiono tego od 2016 r., ani nie robi się tego teraz, a dysproporcje nie są wcale mniejsze, wręcz przeciwnie.

Minister Michał Wójcik stwierdził, że zapis porozumienia i warunek równania dysproporcji do uruchomienia środków są jasne i nie powinny budzić wątpliwości.

Minister zaproponował zakończenie spotkania i pozostanie związków na sali, w celu przedyskutowania problemu w gronie związkowym. Zaapelował, by różnice zdań nie przebiegały wg schematu, że dobrzy są ci, którzy chcą dać 450 zł, a źli ci, którzy chcą równać dysproporcje, gdyż problem jest bardzo skomplikowany, a takie postawienie sprawy jest nieuczciwe. Ministerstwo przed podjęciem decyzji i tak musi oczekiwać na interpretację Ministerstwa Finansów. Minister podzielił się też obserwacją, że najbardziej atakowane obecnie są związki zawodowe, podczas gdy powinny sobie przypisać sukces związany z wywalczeniem tych środków. Zwrócił uwagę, że przy równaniu dysproporcji liczy na pomoc związków zawodowych, które są najbliższej sytuacji w konkretnych sądach. Obiecał, że ministerstwo będzie przyglądało się uważnie, jak dyrektorzy rozdysponują środki na podwyżki.